GŁOS NARODU

WYD. PORANNE — ŚRODA — 18. WRZEŚNIA 1918. — NR. 208.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 106.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23593), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35. Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Zła taktyka.

Prasa niemiecka zajęła wobec propozycyi [illegible]okojowej bar. Buriana stanowisko takie, jak[illegible]by Niemcy nic o niej nie wiedziały. Na[illegible] „Nordd. Allg. Ztg.“ wyraża się tak — [illegible] telegraficzne streszczenie jest wiernem — jak gdyby Niemcy przychylały się tylko ex post do kroku wiedeńskiego, chociaż był im do ostatka niespodzianką. Organ kanclerski idzie [illegible] leko, że nawet wyraża wątpliwość [illegible]kcya natrafi na zrozumienie strony [illegible]nej. Wtórują mu zaś inne dzienniki [illegible] podobnym lub jeszcze wyrazistsz[illegible]

Taktyka teg[illegible] musi wydać się co najmniej szczeg[illegible] zwłaszcza, gdy słyszało się ciągle w [illegible]m czasie o pogłębieniu przymierza [illegible] Austryą a Niemcami. Nawet zaś pogłębienia nie byłoby potrzebne, ale sprzymierzeńcy, dotychczas tak silnie zwiazani, podejmowali pewne działania dyplomatyczne tylko za obopólnem porozumieniem. Niektóre dzienniki idą tak daleko, że bez przeszkód ze strony cenzury mogą suggestyonować Austryi bez mała myśl odrębnego pokoju, a przynajmniej myśl korzyści wyłacznie własnej — jak to czyni „Taegliche Rundschau“, która daje do zrozumienia, że Wiedeń oczekuje po rokowaniach... „rozwiazania austro-polskiego“, którego Niemcy, jak wiadomo, nie chcą. A więc już nie tylko bez Niemiec, ale niemal przeciwko nim!

Tymczasem niektóre organy wiedeńskie stwierdzają na podstawie „poinformowanego źródła“, że rząd austro-węgierski działa z wiedzą niemieckiego i w porozumieniu z nim. Informacyę tę trzeba przyjąć za prawdziwą. Jakiekolwiek zachodziłyby sprzeczności między Austryą a Niemcami — w szczególności co do warunków przyszłego pokoju i co do korzyści dalszego prowadzenia wojny — to jednak niespodziewany i samodzielny a tak doniosły krok dyplomacyi wiedeńskiej otwierałby zbyt gwałtowne perspektywy w głąb stosunków między państwami tak silnie dotychczas ze sobą związanemi. Nie przebrzmiały jeszcze słowa hr. Czernina że Metz i Strasburg są dla Austryi tak samo ważne, jak Tryest, a wojska austro-węgierskie walczą na froncie zachodnim przeciw koalicyi. Rzekome zaskoczenie Niemiec, które suggestyonuje prasa berlińska, [illegible]chodzi więc raczej na manewr taktyczny.

Okoliczności bezwątpienia metodę taką [illegible]tują. Armia niemiecka utrzymuje właściwie na sobie olbrzymi ciężar ofenzywy koalicyjnej, od dwóch miesięcy cofa się i jeszcze nie wiadomo, czy na linii Hindenburga odwrót swój wstrzyma. Otwarta prośba Niemiec o pokój byłaby w takiej chwili co najmniej drażliwą. Nic dziwnego, że rząd i opinia starają się utrzymać rezerwę, aby nie podsycać otuchy przeciwnika. Ale w powściągliwości tej przekroczono miarę. Ostrze koalicyjnej szpady kieruje się głównie przeciw Niemcom i o ich chęć ustępstw pytają przedewszystkiem w Londynie i w Paryżu. Skoro więc opinia niemiecka udaje zaskoczoną krokiem Austro-Węgier, skoro się odoń odżegnywa, a nawet z góry wróży mu niepowodzenie, to podgryza całą akcyę u korzenia, a temsamem obniża wielce szanse rozumnej propozycyi bar. Buriana. Można pojąć, że sprzymierzeni rozdali między siebie role: że jeden rzuca myśl porozumienia — a czyni to dlatego, że w tej chwili bardziej mu to militarnie wypada, a także dlatego, iż ma szanse być chętniej słuchanym przez stronę przeciwną — drugi zaś trzyma się na uboczu, a nawet ociąga. Ale w takim razie rola Niemiec została odegraną, jak dotychczas, z tym brakiem taktu, który cechował zawsze niesubtelną dyplomacyę berlińską i któremu Rzesza zawdzięcza od dziesiątka lat tyle niepowodzeń.

Nasunąć się więc musi pytanie: czy Niemcy rozumieją, że przez tak niezręczne stawianie kwestyi usuwają grunt pról om bar. Buriana, aby wojnę zakończyć — i czy rozumieją odpowiedzialność, jaką w takim razie na siebie przyjmują? Dziwićby się trzeba było, gdyby Berlin ułatwiał w ten sposób przeciwnikom przejście do porządku nad akcyą wiedeńską. Gmatwa to rachunki między rządem niemieckim a Austro-Węgrami, zaś dyplomacyę berlińską stawia wobec własnego narodu w świetle nieprzejednanych dążeń, aby wojnę prowadzić dalej. A to ostatnie nie jest dziś metodą najlepszą, zwłaszcza wobec perspektywy piątej zimy wojennej i wobec położenia militarnego na teraźniejszość i na przyszłość.

Rzeczy polskie.

Prowokatorzy agrarni przy pracy.

„Głos lubelski“ podaje wiadomości następujące:

Od pewnego czasu okolica powiatu tomaszowskiego zaniepokojona jest fermentem, jaki daje się zauważyć w kołach tutejszej ludności małorolnej. Że ferment ten przybiera niezdrowe formy i podniecany jest przez żywioły ciemne i nieoświecone, świadczy o tem niedawno zaszły fakt w Tarnawatce.

Ludność wsi Werechanie samowolnie zajęła należący do administracyi dóbr Tarnawatka, folwark Tymir, dzieląc się między sobą jego gruntami. Wyliczono po 6 morgów na rodzinę, przyczem za godnym posiadania ziemi uznano tylko gospodarzy — najemnicy bowiem „jakoś sobie zawsze radę dadzą“. W kilka dni policya wpłynęła na uspokojenie, biorąc pod klucz przywłaszczycieli. Według przypuszczeń mieszkańców sąsiednich wiosek, rzecz ta była inspirowana przez prowokatorów, którzy chcą wywołać zamęt i oddać społeczeństwo polskie na łup samowoli i anarchii.

Aktywiści warszawscy ukończyli swe krakowskie rozmowy w ścisłem kółku znajomych i odjechali już przeważnie do Królestwa. Jeden z uczestników tych porozumiewań, zapytany o rezultat, odpowiedział:

— Wszystko poszło jak z płatka. Tamci, którzy nie mają za sobą nikogo w Warszawie, porozumieli się wybornie z nami, którzy nic mamy za sobą nikogo w Krakowie.

Z Rosyi zawołżańskiej.

Od osoby, przybyłej z Ufy, otrzymujemy informacye następujące:

W Rosyi zawołżańskiej istnieją trzy rządy antybolszewickie. W Samarze — Komitet Członków Konstytuanty, złożony z lewych i prawych eserów, który chce nawiązać swoją linię polityczną do taktyki rządu tymczasowego (skład lipcowy): ludzi wybitnych nie posiada. Restytuuje dekrety Czernowa i Kiereńskiego, popiera walkę z bolszewikami przez organizowanie oddziałów wojskowych, złożonych przeważnie z oficerów i inteligencyi. W Omsku rząd syberyjski: reakcyjny i wojskowy skasował dekrety rządu tymczasowego, organizuje własne oddziały wojskowe, rozciąga władzę swą do Uralu i Czelabińska. Oddziały jego walczą na północnym froncie w kierunku Permy i Jekaterynburga. Między Samarą a Omskiem szereg stacć granicznych i politycznych. W Charbinie rząd Kołczaka i Horwata; jest on bardziej popularny od omskiego, nastrojony prawicowo, ma charakter wybitnie wojskowy. Osobno władzę sprawuje na terenie wojska orenburskiego pułkownik Dutow. Działaniami wojennemi sięga on aż do północnego brzegu morza Kaspijskiego.

Działania wojenne wszystkich oddziałów wojskowych w Rosyi i na Syberyi są kierowane przez dowództwo czeskie, lub w porozumieniu z nimi. Idą one w kierunku północno-zachodnim przez Jekaterynburg, na linię kolejową Archangielsk, celem nawiązania kontaktu z koalicyą, oraz w kierunku wschodnim, na Bajkał, dla połączenia się z Kołczakiem. Nad Wołgą względny spokój. Kazań zdobyto przy pomocy Serbów, którzy ofiarowali swą pomoc bolszewikom przeciw Czechom i przy pierwszem starciu przeszli na stronę Czechów. W Kazaniu Czesi wzięli rosyjski zapas złota 675 milionów rubli (złotych i kilkadziesiąt milionów rubli przedrewolucyjnych i srebra. Szulgin podaje w tych dniach o tym samym fakcie, że wzięto 60 tysięcy pudów złota w sztabach). Na froncie Jekaterynburskim główne masy wojsk bolszewickich. Usiłują one odsunąć Czechów i Rosyan od ewentualnego kontaktu z koalicyą.

Czesi zorganizowali na nowo obozy koncentracyjne dla jeńców niemieckich i austryackich. Wypuszczani są tylko ci, którzy godzą się na wejście do oddziałów walczących z Niemcami.

Dotąd są zorganizowane oddziały rosyjskiej armii narodowej, rumuńskie, serbskie, polskie i kozackie (uralskie i orenburskie). Organizują się również oddziały litewskie, baszkirskie, kirgiskie i tatarskie (prawdopodobnie tylko do walki z bolszewikami). Żywności pod dostatkiem, brak tytoniu i cukru. Intendantura w rękach czeskich, obsługuje ona na ogół wszystkie oddziały, oraz miasta i wsie. Ludność zachowuje się biernie i z pewną życzliwością dla Czechów. Wieś przeciwna jest bolszewikom z powodu grabieży i gwałtów.

Przy komendzie czeskiej są przedstawiciele koalicyi. Kontakt z rządami koalicyi bardzo słaby i często niedostateczny. W Samarze konsul francuski p. Jannot. Najwięcej władzy i organów wykonawczych mają Czesi. Ich władza polityczna, Rada Narodowa, znajduje się w Omsku. Kierownikiem Wydziału Wykonawczego jest p. Pawlu.

W Syzraniu krążyła d. 15 sierpnia pogłoska o wzięciu Trockiego do niewoli przez Czechów. Skąd się wzięła, trudno dociec. Naczelnik stacyi syzrańskiej, Czech, opowiadał, że Trocki chciał na samolocie przejechać na front kazański, aby wpłynąć na armię czerwoną walczącą tam. Lotnik rosyjski miał go umyślnie zawieść na „front biały“, zamiast na „czerwony“. Oczywiście pogłoska okazała się błędną.

W Moskwie zamach na Lenina nie wywarł żadnego wrażenia. Polacy z czerwonej armii idą chętnie do niewoli, bo siedzą w niej z nędzy i głodu. Z polskich oddziałów dotąd wiadomo tylko o jednym, który poszedł na front w okolice Jarosławia. Na linii bojowej przeciw Czechom ludzi niewiele, jakkolwiek kilkakrotnie więcej niż Czechów. Na tyłach silne rezerwy. Czechów obliczają na 60 tysięcy, Polaków w obozach na 8 tysiące, na froncie było 6 tysięcy, kilkaset w drodze. Rumunów batalion, Serbów kilka kompanii, Rosyan 10—15 tysięcy najwyżej. Na Syberyi liczba Rosyan nie znana, kozaków również, są jeszcze Kirgizi, Baszkiry i Tatarzy.

Z przesilenia w Warszawie.

Sytuacya rządu warszawskiego jest dalej niewyjaśnioną. Jesteśmy — pisze „Gazeta Poranna“ — świadkami dziwnie powikłanej sytuacyi. Rada regencyjna zaproponowała p. Kucharzewskiemu utworzenie gabinetu, kandydat na premiera skłania się do przyjęcia misyi, decyzyi jednak powziąć nie może właśnie wskutek trudności, jakie napotyka w tychże miarodajnych sferach polskich.

I to nie dlatego, by mu zbyt uciążliwe warunki postawiono. Trudno bowiem przypuścić, by p. Kucharzewskiemu zaproponowano wraz z kierownictwem gabinetu — zmianę radykalną jego programu. Ale dlatego, że innego kandydata z pośród [illegible]kowanych stronnictw aktywistycznych niema, z drugiej zaś strony kierunek p. Kucharzewskiego nie jest zgodny z linią polityczną zarówno większości stronnictw aktywistycznych, jak i Rady regencyjnej. Osiąga się paradoksalne wrażenie, iż mąż zaufania Rady regencyjnej nie posiada u niej całkowitego zaufania.

Ośrodkiem przesilenia politycznego jest osoba ks. Janusza Radziwiłła. Stwierdzić można, iż **program jego bierze dziś górę w kołach decydujących**. Istnieje wyraźnia tendencya **oparcia gabinetu na jego przewodniej myśli**. A jednak o nim, jako o premierze, nikt nie mówi. Nie przesądzamy jednak przyszłości, nawet najbliższej. Istnieją momenty, które wskazują, iż przesilenie może jednak ulec zlikwidowaniu i nowy gabinet z p. Kucharzewskim na czele zostanie powołany do życia.

Pierwszą wskazówką jest fakt, iż p. Kucharzewski nie powziął jeszcze decyzyi negatywnej. Owszem, rozpoczęte urzędowe pertraktacye ze stronnictwami (dotychczas porozumiewał się jedynie prywatnie i to z leaderami tylko) dowodziłyby, iż posiada nietylko chęć utworzenia gabinetu, ale i nadzieję, iż mu się to uda. Chodzą słuchy, iż próbę swoją uważa nawet za obowiązek.

Drugą wskazówką jest pobyt hr. Adama Tarnowskiego w Warszawie. Kto wie, jak eksponowane stanowisko on posiada, jakim wpływem cieszył się dotychczas wśród decydujących czynników warszawskich, ten łatwo przypuścić może, iż konferencye, jakie odbywa od kilku dni z członkami [illegible] regencyjnej i ks. J. Radziwiłłem nie pozostaną bez śladu na dalszym rozwoju przesilenia. Czy jednak cel osiągną, ryzykowną byłoby rzeczą dziś twierdzić. Tembardziej, że nie brak oddziaływań w kierunku zupełnie przeciwnym, sytuacya zaś zewnętrzna pozostaje, jak dotychczas, zgoła niewyjaśniona. We wszystkich propozycyach — wielu nawet kwestyonuje ich istnienie — brak zupełnie konkretnych danych, które mogłyby być przedmiotem badania i rozwagi dla miarodajnych sfer polskich i podstawą ich decyzyi, do której przyśpieszenia same są bardzo skłonne.

Jeden z tego wszystkiego wniosek wyprowadzić można z odpowiednią jednak dla niejasnej sytuacyi ostrożnością: **przesilenie trwać będzie jeszcze czas dłuższy**, a wraz z nim, rządy gabinetu tymczasowego, rządy bez Rady Stanu, a więc — nieodpowiedzialne. Trudno powiedzieć, by horoskopy te, jak i sytuacya sama, były pocieszające i korzystne dla stosunków naszych wewnętrznych i życia politycznego, w którem bujnie krzewić się poczynają najzłośliwsze chwasty — plotki, domysły i alarmujące pogłoski.

Język ludu śląskiego.

Od autora wczorajszych uwag p. t. „Wasserpolnisch“ otrzymujemy ich uzupełnienie,

[illegible]iedlecki o Wyspiańskim.

[illegible]kazało się drugie wydanie dzieła*), [illegible]m przed laty dziesięciu Adam Grzymała Siedlecki ujął „cechy i elementy [illegible]ości Wyspiańskiego. Przybyła przed[illegible] kilka nowych ustępów i przypisy. [illegible]czyłyby one same za studyum nowe, [illegible] ciekawszego i bardziej pouczającego [illegible]iż czytać je w zestawieniu z dawnym [illegible], do którego przyrosły. Siedlecki [illegible] w przedmowie, iż musi w niejednem przeprowadzić korektę swych poglądów z przed lat dziesięciu. Uzupełnia je, [illegible] najdowniejsza, analizuje Wyspiańskiego [illegible] nowo co do podstawowych znamion [illegible]ości. Zestawienie tej pracy z poglądami poprzedniemi daje nam miarę drogi, [illegible] myśl polska, która zagłębia [illegible] w Wyspiańskim tak [illegible] chyba w trzech wieszczach Polski [illegible]obowej.

[illegible] się u Siedleckiego, jak widzi[illegible]autoanalizy, dwa punkty kardy[illegible]ad na ideologię polityczną Wy[illegible] i na jego artyzm. Siedlecki sta[illegible]wa pytania: jaki „program“ po[illegible]znawał twórca „Wesela“ i czego dokazał, jako artysta? Kwestya polityki wysunęła się zatem przed problemat czysto artystyczny, a niema w tem przypadku. Fakty zmusiły do ustawienia pytań w tym, nie w odwrotnym porządku, gdyż tak chce życie Polski.

Od roku 1830 — jak przypomina Siedlecki w przepysznym skrócie historycznym — Polska szuka w poezyi wskazań politycznych. Albowiem wówczas — powiada — kiedy przegrała ostatnią wojnę i pogrzebała ostatni strzęp państwowości, wówczas w inteligencyi polskiej zrodziło się przekonanie, że skoro politycy nie umieli ustrzedz ojczyzny od zguby, przeto o losie narodu powinien myśleć kto inny: ludzie natchnieni. Naród wyczerpał wszelkie sposoby wywalczenia sobie lepszej przyszłości. Były to sposoby racyonalistyczne, czerpane z rozumu — i zawiodły. Przyszedł więc rozpaczliwy zwrot ku irracyonalności, okres ludzi „obdarzonych bezpośrednią komunikacyą z Duchem Świętym, w którego rękach leży może jeszcze zbawienie dla Polski, skoro ziemskie siły dać go już nie mogą“. Rozpoczął się okres wieszczenia. „Lekarzy zastąpili czarodzieje“ — stwierdza lapidarnie Siedlecki — i zastępują aż do dni naszych. Pozytywiści polscy, aczkolwiek uważali się za antypodów romantyzmu, byli romantykami i z romantycznym żarem głosili idealizm trzeźwości — przypomnijmy tylko Prusa. Politykująca belletrystyka P. P. S. „jawnie nawiązała się do ideałów romantyki“. Wyspiański wchodzi między te dwa ostatnie człony jako przystające ściśle ogniwo. Chce być nietylko śpiewakiem narodu, ale przewodnikiem; przewodnikiem politycznym.

Wiemy skądinąd, że polityka sięga po lutnię prawie z reguły w tych społeczeństwach, które politycznie za coś pokutują i chcą coś odrobić, bo dźwigają się z jakiejś historycznej rozpadliny. Wówczas tylko poezya polityczna zasługuje na nazwę poezyi, bo otrzymuje namaszczenie bólem i nadzieją. Jeżeli naród ma wydać taki twór, to musi być wstrząśnięty katastrofą, która wydobywa mu na wierzch wnętrzności i serce. Naród politycznie nasycony przynajmniej do nieczucia głodu, t. j. wolny, ma politykę prawdziwą i imaginacyjnej nie potrzebuje. „Poezya polityczna“ może być wówczas wierszykiem ulotnym, pamfletem, poematem dydaktycznym, czy dramatem a these, ale pozostanie sztuką stosowaną do przemysłu, a raczej przemysłem ubierającym się w sztukę. Odbijają się w niej burze w szklance wody, walki partyjne, których z perspektywy historycznej nawet nie widać. Taka literatura w istocie „opiewa tysiąc wierszy o sadzeniu grochu“, a zapuszcza korzenie w tak płytką warstwę psychiki narodowej, że to, co wyrośnie, może być krzaczkiem co najwyżej, a zwykle bywa chwastem. W Niemczech wieku ośmnastego odwracał się Goethe od „pieśni nieznośnej, pieśni brzydkiej, pieśni politycznej“, gdyż Niemcy były wówczas politycznie nasycone, acz na swój sposób, t. j. nasycone rozbiciem i bezsilnością, przekonane, że ten stan bezwładu jest przyrodzonym; ściślej może byłoby powiedzieć, że nie czuły głodu, gdyż zapomniały, że można jadać. Przyszedł rok 1813. W Niemczech, które zaczęły wydobywać się z pod geniuszu Napoleona, Koerner ujął „Miecz i lirę“, a nawet filologiczny parnasista Rueckert zapomniał o swych igraszkach językowych i zmobilizował „Sonety pancerne“, aby naród rzucić do czynu. Poeta narodu politycznie sytego moralizuje etycznie, tak, jak Moliere. Poeta narodu, który wchodzi w fermentacyę społeczną, ma w kałamarzu taki zakwas rewolucyjny, jak Beaumarchais.

Jakiego narodu poetą był Wyspiański — wiemy. Prowadził więc w dalszym ciągu politykę czwartego wymiaru, którą rozpoczęli trzej wieszcze. A naród otworzył mu ramiona, bo tego od swej wielkiej poezyi żądał i po raz pierwszy od bardzo dawna otrzymał. Po raz pierwszy odkąd zagasły pochodnie romantyzmu, bo nawet pogrobowiec tej epoki, Ujejski, śpiewał nad brzegami rzek babilońskich i przeszłość opłakiwał, nie przyszłość ukazywał.

Jakżeż wyglądał program Wyspiańskiego? I jak go rozumiano powszechnie? Pytania te trzeba rozdzielić. Jak niezbicie wykazywał już dawniej Siedlecki, naród dosłuchał się w nim tego, co usłyszeć pragnął i nieraz rozumiał go fałszywie co do litery, jednak pojmował dobrze ducha. „Wesele“ jest takim przykładem. Było przekleństwem na bezwład, wydobyto zeń wezwanie do czynu. Usłyszano wstrząsającą krytykę codzienności polskiej i dorobiono sobie do niej wskazanie pozytywne: prawda, że najprostsze, bo brzmiało: „trzeba się do czegoś brać!“ Byle nie bierność, byle nie taniec przy muzyce chochoła. Szczegółów programu nie znaleziono, więc dobudowywano je sobie dowolnie, jak zobaczymy później. Naród podchwycił tylko nutę zasadniczą, tak w zaprzeczeniu, jak w afirmacyi. Usłyszał, że jest źle, bo Polska śpi, a więc — zrozumiał — powinna się obudzić. „Ale oni nie chcą chcieć“ — to była krytyka stanu istniejącego. „Jakby się w kupę wzięli, toby się przecież nie dali!“ — to było wskazanie.

Co radzi Wyspiański począć, jak przetworzyć Polskę od głębi ducha? Tego szukano po omacku w gąszczach słów, które okrywały myśli. Ale jedno czuła każda dusza, wibrująca od dźwięków tej poezyi: że trzeba ocknąć się i działać.

Siedlecki zrekonstruował teraz „program“ Wyspiańskiego. Negatywna jego strona była bliżej powierzchni i przedstawiała się jako walka przeciw bezruchowi [illegible]

*) [illegible]Grzymała Siedlecki: Cechy i elementy [illegible] Wyspiańskiego. Wydanie drugie. War[illegible], 1918, Gebethner i Wolff.

które rozświetla w dalszym ciągu kwestyę języka ludu na Śląsku.

Dziwić się należy — stwierdza nasz informator — że język polski na śląsku, który przez tyle setek lat pod obcem był panowaniem, aż do ostatnich czasów pozostał prawie nieskażony. Bo skażenie języka, zwłaszcza po miastach i środowiskach przemysłowych, to przeważnie nowsze są dzieje. Zaczęło się ono w miastach. Ludność polska na Śląsku nie miała własnej inteligencyi. Wyższe sfery społeczeństwa śląskiego były niemieckie lub czeskie, kultura obca. Z postępem kultury powstawały coraz to nowe pojęcia, na które lud śląski nie miał słów własnych. Dlatego zapożyczał się on u Niemców. Ale to popsucie języka nie sięgło zgoła na wieś, bo wieś się nie zmieniła, różne nabytki cywilizacyi technicznej nie miały tam przystępu. Rzecz się zmieniła, gdy przyszły koleje, fabryki, przemysł i handel a z tem wszystkiem mnóstwo pojęć, dotychczas ludowi nieznanych.

Te pojęcia miały nazwy niemieckie. Temi zaczął się posługiwać i polski lud, bo skąd miał wziąć nazwy polskie? W ten sposób powstały wyrazy „banhof“ i „sztacyon“, „sztreka“, „wochter“, „forsztand“ i t. d. i t. d. Ale czy temu winien lud? Skąd ten lud, pozbawiony własnej inteligencyi i po części własnych szkół, miał wziąć polskie nazwy, w czasie, kiedy z rozwojem kolei, przemysłu i handlu nowe pojęcia powstawały, a wszystko rodziło się już z niemieckiemi nazwami? Wszak coś podobnego widzimy nie tylko na Śląsku, ale i w Galicyi i Poznańskiem, gdzie lud także wiele niemieckich wyrazów przejmuje dlatego, że „urzędowo“ tak się nazywają?

Podobnie, choć mutatis mutandis, miała się rzecz na pograniczu czeskiem. Rządy czeskie, pod którymi Śląsk przez wieki zostawał, na język ludu polskiego na Śląsku wpłynęły bardzo mało. Lud śląski stosunkowo niewielu używał wyrazów czeskich. I tak było od Białki aż po Ostrawicę, taksamo na Śląsku pruskim. Były wprawdzie różnice między mową ludu we wschodniej części Śląska cieszyńskiego, a mową ludu w zachodniej części t. zw. „łachów“, bo były i w stroju i w obyczajach. Ale nie wielkie. W całości lud na Śląsku mówił wszędzie jednem polskiem narzeczem. Ale mniejwięcej od połowy wieku XIX Czesi zaczęli występować agresywnie i powoli, ale stale czechizować pogranicze morawsko-śląskie. W ten sposób ludność zachodnich okolic zaczęła coraz więcej używać wyrazów czeskich, a młode pokolenie, wychowane w szkołach czeskich mówi już po czesku. Wielkie podobieństwo języka czeskiego do polskiego, szczególnie gwary ludu na Morawach do polskiego języka na Śląsku ułatwiło Czechom robotę. Nim Polacy spostrzegli, proces czechizacyi postąpił już bardzo naprzód.

Przytem trzeba nie zapominać, że w XVI stuleciu język polski i czeski były o wiele podobniejsze do siebie niż dzisiaj. Od tego bowiem czasu oba języki rozwijały się przez całe wieki niezależnie od siebie i coraz bardziej się od siebie oddalały. Łatwo się o tem przekonać. Stare słowa czeskie i polskie, jedno i tosamo oznaczające pojęcie, mają prawie zawsze tensam pierwiastek. Nowotwory natomiast obu języków mają już bardzo często różne pierwiastki. Dlatego język ludu polskiego na Śląsku, jako język stary, jest więcej do języka czeskiego podobny, aniżeli dzisiejszy język polski.

Zatem język ludu polskiego na Śląsku jest w gruncie rzeczy starym polskim językiem, nie piśmiennym, ale ludowym. Dawniej prawie zupełnie czysty, w nowszych czasach pod wpływem obcego przemysłu, handlu i kolei, zwłaszcza w okolicach przemysłowych, zanieczyszczony mniej lub więcej licznemi obcemi naleciałościami. Za dzisiejszą nieczystość odpowiada nie lud polski na Śląsku, ale cały naród polski. Bo dlaczegóż naród tak liczny, o tak starej kulturze i takiej literaturze nie zdobył się dotychczas na stworzenie własnych wyrazów w dziedzinie rzemiosła, handlu, przemysłu? Dlaczego dziś jeszcze musimy słuchać na wojnie szyderstw, że Handel się nazywa po polsku handel, Fabrik — fabryka, Schiene — szyna, Draht — drut, Hobel — hebel, Scheibe — szyba i t. d.? A za nowsze skażenie języka także nie odpowiada polski lud na Śląsku. Bo co temu ten lud winien, że naród polski nie ma własnego rządu, własny kolei, własnych fabryk, własnych kopalń? Kto ma rząd, ten ma i język.

Dziś rzeczy prawie zupełnie inaczej się przedstawiają. Z postępem cywilizacyi znika ludowy strój, ludowe zwyczaje, znika także i ludowy język. Ci, którzy ulegli niemczyźnie, zaczynają mówić po niemiecku, ci, co ulegli czeszczyźnie, po czesku, a to, co zostało polskiem, zaczyna coraz więcej mówić piśmienną polszczyzną. Wśród młodszego pokolenia już tylko ślady z dawnego ludowego języka zostały; znają go jeszcze, ale używają tylko w domu, zwłaszcza w okolicach przemysłowych; na wsi trzyma się jeszcze, ale i tam w towarzystwie starają się już mówić poprawnie po polsku. Stosunkowo dużo już można spotkać ludzi ze sfer rolniczych i robotniczych mówiących prawie zupełnie poprawnie. I to nie tylko pomiędzy t. zw. „narodowcami“, ale także i pomiędzy zwolennikami t. zw. partyi „ślązakowskiej“. Jest to wpływ polskich szkół, polskiej inteligencyi, polskich gazet i książek. W ten sposób wyraz „wasserpolnisch“ niedługo będzie musiał należeć do przeszłości. Ale i tej przeszłości bronić trzeba, jej dobrego imienia i czci, przed niesprawiedliwem i niesłusznem zohydzaniem.

ŚLĄZAK.

---

które Wyspiański składał odpowiedzialność na dwa czynniki: na polityczną ideologię romantyzmu i na psychologiczną dziedziczność szlachetczyzny. Romantyzm — zdaniem Wyspiańskiego — „podsycał jemo i utrwalał — mówi Siedlecki — senność polskiej bierności i rozleniwienie woli, dawał w ręce rodakom nakaz idealizmu, którym zakrywają pustkę i antytwórczość, zasłaniają nim niewiarę w Polskę niepodległą i uczą się odeń smutku, aby smutkiem zastawiać się przed czynem“. Oto „kolorowy fałsz“ i „obrazki“, które Wyspiański widzi w teraźniejszości polskiej. Drugim hamulcem czynu jest spuścizna szlacheckości: lenistwo i wieczne „jakoś to będzie“. Temu Wyspiański wypowiada wojnę. W imię czego?

Tutaj przychodzi program pozytywny i szczegółowy: w imię Polski twórczej i realnej, obudzonej i czynnej. A Polska będzie taką, gdy stanie się z ducha chłopską. Wyspiański zna tak wady, jak cnoty chłopa, lecz „widzi w nich całokształt życiowo celowy i zdrowy“. Każdy Polak winien „spiastowić się“, winien „w każdem przeznaczeniu, stanie i powołaniu być podobnym chłopu w zaciekłości życiowej, twardości pracy, woli, w celowym egoizmie, małomówności a wielotrudzie, wytrwałości i karności“. To droga do „wyzwolenia“.

O chleb powszedni.

Nietylko państwa prowadzące wojnę zaznaczają gorączkową działalność w kierunku podniesienia produkcyi rolnej. Śladem ich idą także państwa neutralne, gdyż trudności transportowe i brak okrętów, także po wojnie odczuć się dadzą dotkliwie wstrzymaniem dostaw ziarna i produktów rolnych. Kwestya podniesienia produkcyi rolnej staje się zagadnieniem żywo interesującem ogół ludzkości, dlatego też wszędzie postanawia się środki zdążające ku temu celowi. Wyzyskano na zachodzie każdą najmniejszą parcelkę miejską, nie próżnują nasypiska i nieużytki w okręgach podmiejskich i osadach fabrycznych, uprawia się szkarpy kolejowe, osusza bagna, tworzy się związki mieszczańskie i robotnicze dla hodowli ziemniaków, jarzyn i garstki ziarna, którаby mogła pomnożyć szczupłą dawkę żywności, ujętą kartami przydziału.

Acz kolwiek produktywność pracy mieszczan nie może rozwiązać problemu zupełnego pokrycia braku tych środków żywności, lecz przecież przynosi znaczną ulgę, a w pierwszym rzędzie zmusza do myślenia sfery miejskie o kwestyach, które były dla nich obojętne. Zacierać się zaczyna dawna sprzeczność interesów wsi i miast, bo niedostatek budzi solidarność w działaniu, wciągając wszystkich do wspólnego warsztatu pracy, do walki o zdobycie chleba. Urządza się np. w Szwecyi „tygodnie rolnicze“, zebrania plantatorów warzyw w koloniach fabrycznych i miastach, gdzie powstały już związki zawodowe, starające się o wspólne zakupno ziarna, nasienia, nawozu, dzierżawy gruntów i ich podział na parcelki, wprowadzają wspólną obróbkę ziemi przez wyzyskanie pługów motorowych i innych technicznych ulepszeń. Każdy rok przedłużającej się wojny wnosi coraz większy niedostatek. Wzrastająca z każdym rokiem cyfra kandydatów na plantatorów nie może zdobyć ziemi, rozrywanej na coraz mniejsze cząstki.

Inicyatywę prywatną wypierać poczyna inicyatywa publiczna, miasta, zakłady fabryczne, konsumy towarzystw zawodowych, zdobywają dzierżawy folwarków podmiejskich, płacą olbrzymie tenuty, aby przez założenie plantacyi warzyw, ziemniaków i kapusty zdobyć potrzebne zapasy dla kuchni ludowych i wyżywić rzeszę robotniczą i tysiące członków towarzystw współdzielczych. Za inicyatywą publiczną, podjętą przez miasta w produkcyi jarzyn, w pierwszym rzędzie przemawiają warunki, jakie one posiadają, t. j. konie, automobile, nawozy, większą łatwość zdobycia nawozów sztucznych i możność prowadzenia intenzywnego postępowego gospodarstwa przez użycie zdolnych kierowniczych sił fachowych, co zapewnia znaczną nadwyżkę produkcyi i sprawiedliwy rozdział plonów pomiędzy najbiedniejszą ludność. Jednym z głównych celów jest przedewszystkiem wprowadzenie pewnej równowagi cen, walka z lichwą, jaką uprawia się bezkarnie w produkcyi tych niezbędnych środków żywności.

Gmina miasta Wiednia, idąc śladem niemieckich miast, skupiła przeszło 10.000 morgów dla podjęcia uprawy jarzyn. Kraków także podejmuje inicyatywę w tym kierunku, mając do rozporządzenia 400 morgów gruntów własnych. Jeżeli gmina zdoła przeprowadzić nakreślone przez prezydyum miasta plany, wielce zasłuży się dla wyżywienia ludności.

R. W.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

KRONIKA.

ŚRODA 18 Józefa z K.	Wschód słońca o godz. 5·29 r. Zachód „ „ 5·47 w. Długość dnia godzin 12 m. 23.

Z miasta.

NA FUNDUSZ CESARZA KAROLA, przeznaczony dla inwalidów wojskowych, oraz wdowy i sieroty po żołnierzach, zbiera obecnie w Krakowie datki z ramienia tego funduszu wysłany delegat ministerstwa wojny. Ponieważ datki, zebranem w naszym kraju, przeznaczone są na galicyjskich inwalidów, oraz wdowy i sieroty po naszych żołnierzach, spodziewać się należy, że obywatelstwo krakowskie nie poskąpi ofiar na ten humanitarny cel.

OSTATKI. Od dwóch dni mamy prześliczną pogodę, to też mieszkańcy Krakowa, korzystając z niej, nietylko w dzień, ale i do późnego wieczoru przebywają, o ile można, za domem, rozkoszując się powietrzem, jeszcze i wieczorami dość ciepłem, oraz pogodą pełnych uroku nocy wrześniowych. Planty wieczorami przedstawiają widok prawie wiosenny. Lekkie kostyumy pań, liczne, gwarne towarzystwa przechodzące alejami, ruch i ożywienie do późnej godziny — oto jak obchodzimy ostatki uśmiechów lata, które tak nielitościwie darzyło nas deszczem przez całe miesiące.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś i w piątek ciesząca się stale wielkiem powodzeniem „Wieszczka karnawału“ z przepięknym i wytwornym baletem pp. Koszulskich na początku pierwszego aktu; jutro „Biały kaptur“ Kozłowskiego, tak gorąco zarówno przez publiczność, jak prasę przyjęty. W sobotę wieczór ukaże się po raz pierwszy wyborna, świetne tradycye w teatrze Polskim mająca, komedya Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“ z udziałem najwybitniejszych sił naszego dramatycznego zespołu. Znakomicie zaobserwowane typy z życia krakowskiego, niefrasobliwy, jędrny, swojski humor i dowcip jednego z najweselszych komedyopisarzy polskich, zajmująca, pełnia życia i ruchu kipiąca akcya sceniczna, zapewnia niezawodnie tej doskonałej sztuce i tym razem powodzenie, jakie jej towarzyszy zawsze, ilekroć na którejkolwiek scenie się ukaże. Wznowiona niedawno w Warszawie, święciła tryumfy, właściwie najlepszym nowościom repertuarowym.

BEZMIĘSNE TYGODNIE. W najbliższym czasie w całem mieście, zamiast bezmięsnych dni, wprowadzone być mają bezmięsne tygodnie. Co czwarty tydzień będzie bezmięsny. Władze są zdania, że bezmięsne dnie chybiają celu, bo na jeden dzień prawie każdy konsument bez trudności z góry może się zaopatrzyć. Zaopatrzenie się na cały tydzień, w lecie wręcz niemożliwe, napotka i w zimie na znaczne trudności, chociażby dlatego, że nie każdy posiada dość gotówki, żeby tak wielką ilość mięsa z góry opłacić.

ZAKAZ POKĄTNEGO WYPIEKU CHLEBA. Od dnia 15 września b. r. zostały przywrócone w mieście pełne racye chleba. Wobec tego magistrat przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów nie wolno piekarzom wypiekać chleba z innej mąki, jak tylko dostarczonej przez miejskie Biuro aprowizacyjne. Piekarnie, które nie zostały dopuszczone do wypieku chleba na podstawie obwieszczenia magistratu z dnia 26/8 1918 r. L. 80102 i nie otrzymują mąki z miejskiego Biura aprowizacyjnego, nie mogą bezwarunkowo wypiekać chleba, dopóki będą wydawane pełne racye chleba.

Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą osobne organa kontrolne magistratu. Piekarze, którzy wykraczać będą przeciw powyższemu zakazowi, będą bezwzględnie pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, a w szczególności piekarnie winnych zostaną zamknięte z urzędu, a znalezione zapasy mąki skonfiskowane.

EGIPSKIE CIEMNOŚCI W DĄBIU. Obywatel Dąbia żali się, że mimo, iż gmina ta od 8 lat jest przyłączoną do Krakowa, dotychczas niema tam ani jednej latarni. Przygotowania do oświetlenia poczyniono, założono przewody elektryczne, nie dokończono jednak dzieła, z powodu czego wieczorem chodzić tam trzebaby z latarką, jak w jakiejś zapadłej wsi. W anormalnych dzisiejszych czasach z braku świec, nawet latarkami posługiwać się mieszkańcy nie mogą. Może zarząd miasta przypomni sobie o oświetleniu tej dzielnicy?

WYKOLEJENIE TRAMWAJU. Wczoraj około godziny pół do 5 popołudniu wóz tramwajowy, jadący od ul. Szewskiej na początku ul. Karmelickiej wykoleił się tak, że przednie koła wozu wjechały na chodnik, wbijając się głęboko w bruk. Powstało zbiegowisko, a następnie zatamowanie ruchu, zanim wóz wprowadzono na szyny.

FAŁSZERSTWA W KOMISYI ZASIŁKOWEJ. Krakowskie władze policyjne wpadły na trop fałszerstw i oszustw, dokonywanych przez niższych funkcyonaryuszy w jednej z tutejszych komisyj zasiłkowych. Dopuszczali się ich pisarze Adam Liś i Jan Kozłowski. Fałszowali oni dokumenta na nazwisko włościanina z pod Krakowa, Stefana Oświęcimskiego. Syn Oświęcimskiego, Karol, służy w wojsku i ojciec pobierał zasiłek na 9 osób. Liś i Kozłowski wyłudzili, dzięki fałszowaniu dokumentów na pobieranie zasiłku z komisyi zasiłkowej, w sierpniu b. r. 5000 kor., a dnia 2 września 180 kor. i kwotami temi się podzielili. Do oszustwa użyli niejakiej Heleny Marcinkiewicz, która przebierała się po wiejsku i z podrobionemi legitymacyami, potwierdzonemi przez zwierzchność gminną, przychodziła w imieniu Oświęcimskiego po zasiłki. Liś i Kozłowski dopuścili się prawdopodobnie większej ilości oszustw. Podejrzani są nadto o kradzież. Obu, oraz wspólniczkę ich Marcinkiewiczową aresztowano.

ROZCZAROWANY ZŁODZIEJ. Nieznany sprawca skradł paczkę kolejową i niósł ją przez planty. W pobliżu ul. Zacisze otworzył ją i doznał niezmiernie bolesnego rozczarowania. Oto zamiast materyi ubrania, tytoniu lub artykułów żywności, znalazł w niej tylko... odciętą głowę dużego psa! Nie dziw, że zirytował się takim łupem, którego zdobycie kosztowało go niemało strachu i porzucił paczkę a plantach. Zapewne głowę psią przysłano do Krakowa dla badań; odesłano też ją do zakładu prof. Barwida.

SPRZENIEWIERZENIE. W krajowym sądzie karnym w Krakowie toczą się dochodzenia przeciwko 34-letniemu Michałowi Lany'emu, b. kierownikowi urzędu pocztowego w Radłowie, który w maju b. r. zbiegł z Radłowa po sprzeniewierzeniu znacznej kwoty. Lany ukrywał się w różnych miejscowościach, aż ostatecznie został aresztowany w Landeck w Tyrolu i odstawiony do sądu karnego w Krakowie. Dochodzenia ustaliły, że Lany sprzeniewierzył 70 tysięcy koron. Był on znany dobrze w Krakowie, gdzie grywał szeroko w karty i grał na wyścigach.

PORZUCONE DZIECKO. Żołnierz policyjny Tobiasz, pełniący służbę przy ul. Szlak, dnia 13 b. m. około godziny 10 wieczorem zauważył przed domem pod l. 61 porzucone dziecię płci żeńskiej, liczącej około 1 roku. Dziewczynka była ubrana w niebieski żakiecik, kolorowy kołnierzyk i czarne trzewiczki; na głowie miała biały czepeczek. Odesłano ją do żłóbka przy ul. Krowoderskiej.

Z Polski i ze Świata.

WIELKĄ OBŁAWĘ POLICYJNĄ przeprowadzono znowu we Lwowie w sobotę wieczorem. Obława rozpoczęła się o godzinie 8 i trwała do godziny 5 rano. Policya przetrząsła najrozmaitsze speluneki, w których schodzą się najciemniejsze indywidua dla omawiania wypraw bandyckich, włamań i rabunków. Na miasto wyszły trzy patrole pod kierunkiem urzędników policyjnych biura bezpieczeństwa; w wyprawie brał również udział oddział żołnierzy policyi polowej z oficerami na czele. Jak zwykle w takich razach, policya aresztowała około 80 osób i odstawiła ich do aresztu. Wśród aresztowanych znajduje się wiele osób dawno poszukiwanych za rozmaite zbrodnie i przestępstwa.

WIELKA KRADZIEŻ WE LWOWIE. W nocy z 8 na 9 b. m. skradziono na szkodę firmy St. Wrońskiego przy pl. Maryackim we Lwowie futra męskie i damskie, wartości 62.000 K.

POŻEGNANIE PROF. J. DMOCHOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Urzędnicy wydziału reemigracyjnego przy ministerstwie spraw wewnętrznych żegnali onegdaj kierownika tego wydziału, prof. Jana Dmochowskiego, który poświęci się nadal pracy naukowej, obejmując katedrę uniwersytecką. Ustępującego żegnał w imieniu współpracowników p. Wład. Umiński, składając mu wyrazy uznania za obywatelskie traktowanie zadań, podejmowanych przez wydział reemigracyjny dla dobra tysięcznych rzesz uchodźców. Współpracownicy wydziału, pragnąc podkreślić swój serdeczny stosunek do ustępującego szefa, złożyli na jego ręce, do uznania, 500 marek. Prof. Dmochowski dziękował serdecznie towarzyszom pracy, przyczem do ofiary urzędników dołączył osobiście 1200 marek, przeznaczając zebrany fundusz na Macierz szkolną, sieroty uchodźców i na fundusz współdzielczy im. Edwarda Abramowskiego przy Tow. kooperatystów.

PRZERWANIE WYKŁADÓW Z POWODU „HISZPANKI“. „Gazeta Kielecka“ donosi, że epidemia influency hiszpańskiej szerzy się wśród młodzieży szkolnej w Kielcach. W szkole realnej zapadło na tę chorobę tak wielu uczniów, że musiano na kilka dni przerwać wykłady.

SKARBIEC WOJSKOWY IM. KOŚCIUSZKI. „Kuryer warszawski“ donosi: W Petersburgu przed trzema miesiącami powstała nowa instytucya społeczna polska p. n. „Skarbiec wojskowy im. Tadeusza Kościuszki“. Instytucya ta ma za zadanie zbieranie funduszów dla niesienia pomocy sierotom, wdowom po poległych, oraz inwalidom wojny. Korzystać z pomocy mają prawo wszyscy wojskowy Polacy, oraz ich rodziny, niezależnie od wyznania, miejsca urodzenia, rangi i urzędu, jak również państwa, w którego szeregach walczyli. Regulamin instytucyi przewiduje, iż w przyszłości jej działalność winna być ześrodkowana w stolicy kraju i pierwsze walne zgromadzenie musi się odbyć w Warszawie. Tymczasem rozpoczęły swoją działalność oddziały w Petersburgu, w Moskwie i innych miastach Rosyi, Syberyi i Ukrainie. Do składu pierwszego głównego komitetu weszli: Jan Jacyna jako prezes, oraz jako członkowie pp.: Wiktorya Jacynowa, Jadwiga Żukowska, Ludwika Neumanowa, ks. arcybiskup metropolita Edward bar. Ropp, ks. biskup Jan Cieplak, Karol Jaroszyński, Zygmunt hr. Wielopolski, Remigiusz Kwiatkowski, Franciszek Skąpski i inni.

ROZROST PRASY LITEWSKIEJ. W „Monitorze polskim“ czytamy: Wojna cofnęła bardzo silnie rozwój prasy litewskiej. Trudne warunki ekonomiczne i cenzuralne okupacyi pogarszały coraz bardziej położenie prasy litewskiej. Dopiero obecnie poczyna się na nowo zaznaczać wzrost prasy litewskiej. Jak donoszą pisma litewskie, zostały ostatnio wznowione dwa pisma specyalne i tak pismo rolnicze „Unkinkas“ (Rolnik), redagowane przez pana A. Stułginskisa, oraz wydawany przed wojną przez posła Serasa ilustrowany tygodnik „Vairas“ (Ster). Pozatem powstało w Wilnie pismo dla młodzieży „Pavasaris“ (Wiosna), wydawane dwa razy na miesiąc.

PATRYOTYZM NIEMCÓW AMERYKAŃSKICH. Trzecią amerykańską pożyczkę wolnościową — jak donoszą dzienniki szwajcarskie — subskrybowało 7,160.305 obcokrajowców, z których wielu niema obecnie żadnych zobowiązań wobec Stanów Zjednoczonych — ogólną sumę 741.43[illegible] dolarów, czyli 17 proc. całej subskrybowan[illegible] pożyczki. Wśród subskrybentów reprezen[illegible]anych jest 33 narodowości. Niemcy subs[illegible]bowali 87,295.000 dolarów, Węgrzy 8,246.[illegible] Włosi 55,247.850 dolarów.

Zawiadomienia i komunikaty.

OBRÓT BYDŁEM I [illegible]EROGACIZNĄ. P. namiestnik wydał dnia [illegible]0 b. m. następującej treści rozporządzenie, [illegible]gulujące obrót bydłem [illegible]nierogacizną rzeźną w Galicyi: W uzupełnieniu rozporządzeń namiestnictwa z 25 marca 1917, z 30 marca 1917, z 8 kwietnia 1917, z 8 grudnia 1917, oraz z 11 czerwca 1918, podaje się do wiadomości, że od dnia ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ niniejszego rozporządzenia, organem handlowym c. k. galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem są, aż do odwołania:

1) w powiatach: Biała, Bochnia, Brzeżany, Brzesko, Brzozów, Chrzanów, Dąbrowa, D[illegible]na, Gorlice, Grybów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kolbuszowa, Kossów, Kraków, Krosno, Limanowa, Lwów, Łańcut, Mielec, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Podhajce, Przeworsk, Rawa Ruska, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, S[illegible]żów, Stryj, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żółkiew i Żywiec: Wojenna Centrala handlowa, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, oddział galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej „Pecus“ (obecnie ul. Jagiellońska 7, od 1 października 1918 ul. Kołłątaja 3);

2) w powiatach: B[illegible] Borszczów, Bohorodczany, Brody, Buc[illegible] Cieszanów, Czortków, Dobromil, Droh[illegible] Gródek Jagielloński, Horodenka, H[illegible]worów, Kamionka Strumiłowa, Ko[illegible] Lisko, Mościska, Nadwórna, Peczeniży[illegible]myśl, Przemyślany, Radziechów, Roha[illegible]k, Skałat, Skole, Sokal, Śniatyń, Sta[illegible], Stary Sambor, Tarnopol, Tłumacz, T[illegible], Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, [illegible]ów i Żydaczów: „Krajowy Związek dla zbytu bydła“ (Krajowyj Sojuz dla zbutu chudoby, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, ulica Ossolińskich 15).

Tajfun

sensacyjny film wyświetla Kino Wanda od poniedziałku 16 do niedzieli 22 września 1918.

Dramat ten grany pod tym samym tytułem na wszystkich scenach europejskich, zyskał z powodu swej niezmiernie interesującej treści światowy rozgłos, a obecnie przerobiony na film, osiągnął szczyt napięcia dramatycznego, wywołując potężne wrażenie. Niedościgniona gra przedstawiciela Dra Tokerano, bogata stylowa wystawa, wyraziste fotografie nadają temu dramatowi filmowemu niezmierną wartość.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 18 b. m.: „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

Czwartek 19 b. m.: „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Piątek 20 b. m.: „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego.

Sobota 21 b. m.: „Przyjaciele“ Al. hr. Fredry.

Niedziela 22 b. m.: popoł. „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouve'go; wieczorem „Przyjaciele“ Al. hr. Fredry.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 18 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

Czwartek 19 b. m. „Biały kaptur“.

Piątek 20 b. m.: „Wieszczka Karnawału“.

Sobota 21 b. m.: o godz. 3 popoł. Dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary“, wieczorem „Dom otwarty“.

Niedziela 22 b. m.: o godz 3 popoł. „Opieka wojskowa“; wieczorem „Dom otwarty“.

Czem mam zostać?

O nowem niezwykle interesującem poczy[illegible]niu polskiego ministerstwa zdrowia i [illegible] opowiada jeden ze współpracowników [illegible]ta“. Idzie o instytucyę „porady zawodow[illegible] Jeden z moich znajomych — mówi ów w[illegible] pracownik — w ósmej klasie ułożył sobie [illegible] zostanie chirurgiem. Chciał być sławny, [illegible] Lister, a warszawska sława Kosińskiego [illegible] najmniej mu nie wystarczała. Wybór zawo[illegible] uczynił po nader gruntownym namyśle, [illegible] mu ułatwiało duże już wtedy oczytanie [illegible] przytem materyalistą, a już conajmniej [illegible]tywistą. Wierzył — w nóż. Chirurgia je[illegible] w medycynie daje pokrewne rezultaty wid[illegible] namacalne i pewne, — tak mianowicie d[illegible] pewne, jak nóż sięga. I przytem służy się [illegible]knie cierpiącej ludzkości, co odpowiadało [illegible] resztce romantyzmu, jakiej wyzbyć z [illegible] żaden Polak bodaj nie umiał. Wstąpił w[illegible] medycynę, odbył anatomię, fizyologię [illegible]stologię i dotarł do pierwszych ćwiczeń [illegible]cyjnych na trupach.

I tu spostrzegł, bo był spostrzegawczy, [illegible] te ćwiczenia robi wolniej i mniej elegan[illegible] niejednego z kolegów i od niejednej z kol[illegible]żanek, choć nie mniej od nich włada a[illegible] zarówno opisową, jak i topograficzn[illegible] wać więc począł źródła swojej ni[illegible] i odkrył ją w słabym swoim wzro[illegible] kieruje ręką chirurga. Mógł wprawd[illegible] mocy szkieł się ucieć, ale rozumiał, [illegible]dy będzie chirurgiem co najwyż[illegible] klasy.

Więc zmienił fakultet. Na [illegible] rował. Właśnie co weszła ta nauk[illegible] tryumfów nieprzerwanych, rzucają[illegible]mi jedną po drugiej i sprawiedliw[illegible]

najśmielsze nadzieje. Na niemiec i wstanił ucz... wszystek, aby szkoły nabrać. Tu ... czył się dla niego okres pro... Kiedy wydobywał mu się ze szkiełka reakcyjnego jakiś gęsty gaz, asystent kazał mu go powąchać.

— Co to jest?

On jeszcze nie wiedział. Wtedy asystent, nie należący do światowców, rzekł:

— D u m m e N a s e! (Głupi nos).

Polski student obraził się i rzucił chemię. Ale nie dlatego, że został obrażony, ale dlatego, że dowiedział się, iż nie ma węchu, — ów gęsty gaz był chlorem, ciałem o dyablo przeraźliwym zapachu, — a chemik bez węchu byłby chemikiem-kaleką. Więc jeszcze raz zmienił wydział. I został nauczycielem matematyki.

To opowiadanie przyszło mi na pamięć, gdym dowiedział się, że Dr Witold Chodźko, minister zdrowia i pracy, przygotowuje urzędową akcyę w kierunku wprowadzenia do obyczajów naszych instytucyi porady zawodowej. Sama idea należy do Amerykanów. Oni w każdym razie pochwycili myśl praktycznego zastosowania metod psychologii laboratoryjnej, przez Wundta stworzonej, a przez Jankesów opatrzonej w dużą ilość hojnie zaopatrzonych pracowni.

Munsterberg, jeden z dzielniej eksperymentatorów, otrzymał od amerykańskich towarzystw przemysłowych środki na szereg prac, mających zbadać zdolności psychiczne osób, pragnących wstąpić do telefonów. Potem powierzono mu i zbadania zdolności psychicznych kandydatów na motorniczych tramwajowych.

Doświadczenia stały się bardzo głośne, klasyczne rychło i zainicyowały nową metodę która niezawodnie szerokie znajdzie zastosowanie. Oszczędzi ona wielu błędów. Odda ogromne usługi, mianowicie w tym momencie życia młodego człowieka, gdy przychodzi nań konieczność wybrania sobie zawodu, któryby go przez całe życie karmił.

Poradnia zawodowa jest instytucyą konieczną. W Ameryce istnieje już ich cały szereg pod nazwą „Vocational Guidance bureau". Potworzyły się, za tym przykładem, podobne biura w Anglii, Szwajcaryi, Niemczech. W tym ostatnim kraju nazywają się one „Berufsberatungstelle".

U nas pierwsze kroki w tym kierunku dokonywane będą na polu szkolnem przy pomocy lekarzy szkolnych. Idzie tu o założenie podstaw pod szeroką akcyę, któraby przyczyniała się do świadomej i celowej organizacyi naszego przemysłu, a nawet wogóle całej dziedziny pracy. Do takiej regulacyi niezbędnem jest ogarnąć i do harmonijnego współpracownictwa przymusić następujące kategorye czynników:

1. Popyt i podaż na rynku roboczym, więc czynnik ekonomiczny, naturalny. 2. Stosunki zarobkowe i charakter zawodowy. A więc czynnik społeczny. 3. Warunki i rodzaj pracy. Więc czynnik hygieniczny. 4. Fizyczne i duchowe właściwości jednostki. Czynnik psychologiczny. 5. Jego skłonności. Czynik etyczny. I wreszcie ów czynnik przypadkowy i nie dający się pod prawa żadne podciągnąć, jakim jest specyalne, a od innych danych niezależne uzdolnienie indywidualne człowieka, decydujące o jego talencie, geniuszu, twórczości, wynalazczości, oryginalności.

Badanie umiejętne gry tych czynników na terenie młodej duszy opracowane obecnie zostało starannie i przez pozyskane dotąd doświadczenie poprawione. I ma dziś na swoje posługi diagramy, ułatwiające i wprost mechanizujące badawczą pracę. Odbywa się ona przy pomocy symbolów wyspecyalizowanych, w systemie których oznacza: I — inteligencyę, Sp — specyalne uzdolnienie, F — właściwości fizyczne. Przy każdym z tych stawia się cyfrę ilościującą daną właściwość jakościową.

P. Horszowski, referent tej-sprawy, objaśnia nas:

— Zdatnością jednostki do danego zawodu nazywamy w ściślejszem słowa tego znaczeniu harmonię pomiędzy fizycznymi a psychicznymi wymogami zawodu, a dalej pomiędzy duchową a fizyczną sprawnością jednostki. Więc np. taki mąż, który obowiązany jest dawać porady, zbadawszy I, Sp, F młodzieńca, otrzymał już wskazane z jakich grup zawodów należy dla niego wybierać zawód. I tu się statystyką społeczną kieruje. Ta powiada mu, że np. obecnie krawców jest dużo, a szewców za mało, — to sama skala zarobków porównawczo a mechanicznie wskazuje. Stąd rada:

— Zostań szewcem!

Oczywiście sam proceder poradczości jest nader złożony, kłopotliwy i nawet trudny, co stanie się dla czytelnika zrozumiałem, jeżeli weźmie pod uwagę, że zawodów liczymy obecnie, — wedle niemieckiej statystyki — c z t e r n a ś c i e t y s i ę c y.

Poradnia zawodowa nie może jeszcze w obecnym elementarnym stadyum swojego rozwoju, zanadto subtylizować swoje funkcye. Z drugiej strony i człowiek z ludu równie nie jest zróżnicowany, zwłaszcza u nas.

Na razie więc, i aby zacząć, mieć będziemy w ... polskiej t r z y w i e l k i e k a t e g o r y e g r u p: zawody niekwalifikowane, do których specyalnego uzdolnienia nie potrzeba; kwalifikowane zawody, do których robotnicy, używani do czynności czysto mechanicznych, muszą posiadać jednak pewne psychiczne zdatności: zawody specyalne, gdzie robotnicy wykwalifikowani muszą mieć pewien wyższy stopień inteligencyi, przy którym niezbędną jest szczególna kombinacya zdatności psychicznych.

Zawody t. zw. wyższe są stopniem w tej grupie.

Nie możemy wchodzić w szczegóły tej organizacyi. Poprzestajemy na podaniu idei samej. Nie można wątpić, że znajdzie ona w Polsce grunt bardzo podatny. Zawsze byliśmy takim gruntem dla wszelkiej żywotnej instytucyi kultury i postępu.

Nauka, literatura, sztuka.

„DOM POLSKI" W WIEDNIU. Ukazało się sprawozdanie tej tak bardzo godnej poparcia instytucyi. Ze sprawozdania tego przytoczymy kilka najważniejszych momentów:

„Dom Polski" w Wiedniu nabył swego czasu ks. kanonik J. Łukaszkiewicz i zaintabulował, jako własność „Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej" w Wiedniu. Chcąc zabezpieczyć posiadanie tej realności (mającej dziś wartość ćwierć miliona koron) narodowi, walne zgromadzenie dnia 27 maja 1914 roku uchwaliło z majątku ruchomego i nieruchomego utworzyć fundacyę „Dom Polski", która nie może być sprzedaną. Od dnia 1 czerwca 1917 roku rozpoczęła kuratorya „Domu Polskiego" swoją pracę i według aktu fundacyjnego zamknęła pierwszy rok swej czynności z końcem czerwca 1918 r. Kuratorya spłaciła dług i złożyła w pocztowej Kasie oszczędności z końcem czerwca 9.972 koron. W myśl aktu fundacyjnego, rozdzieliło kuratoryum kilka stypendyów po 400 K i kilka zapomóg po 100 kor. między słuchaczów uniwersytetu, Akademii ziemiańskiej, Akademii eksportowej, Akademii handlowej i słuchaczów szkoły sztuk pięknych. Nadto w zimie dano zapomogę 37 dzieciom szkolnym na ciepłe ubranie, a w czerwcu 1918 roku na wyjazd do Galicyi na kolonie wakacyjne 24 dzieciom. Obecnie zarządza kuratoryum fundacyą imienia ministra Ziemiałkowskiego. Kapitał tej fundacyi 20.000 K zaintabulowany jest jako dług na realności „Domu Polskiego". Drugą fundacyę 10.000 K oddał w zarząd kuratoryi ks. kanonik J. Łukaszkiewcz. Musi się jednak „Dom Polski" oczyścić z długów — kończy kuratorya swoje sprawozdanie.

„MASKI". Zeszyt 26 z dnia 10 b. m. przynosi dalsze reprodukcye z rysunkowej spuścizny po St. Wyspiańskim („Sąsiadka", winiety roślinne z „Zielnika"), dalszy ciąg cyklu karykatur politycznych Kaz. Sichulskiego (posłowie: Budzynowski, Biliński, Romańczuk, Gross, Seitz), V. Hofmanna „Ślepca", oraz reprodukcye z szwajcarskich malarzy Colombi'ego i Württembergera. W części literackiej St. Grabiński prowadzi wątek swej ciekawej noweli psychologicznej „Problemat Czelawy". Kaz. Tetmajer rozpoczyna nowy, VIII. tom swego arcydzieła opicznego „Na skalnem Podhalu" („Opowiadanie"). Prof. dr. Tad. Sinko daje studyum krytyczne o książce pierwszego „futurystycznego" poety polskiego, Juliana Tuwima z Warszawy „Czyhanie na Boga". Uzupełnia część belletrystyczną przekład z „Modlitw pokory" Fr. Jammes'a (tłom. T. Szantroch), i sonet A. Prędskiego. W części satyrycznej Karol Irzykowski daje bystre uwagi z „galicyjskiej chemii organicznej", charakteryzując rodzime typy „partaczy mamutów i zawalidrogów".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18 września.

Urzędowo donoszą dnia 17 września:

Włoska widownia wojny. Między Brentą a Monte Solarola wczoraj rano ruszyli Włosi po silnem przygotowaniu artyleryjskiem, graniczącem z napięciem ognia huraganowego, do ataku. Ich kolumny szturmowe zostały odpędzone ogniem naszym w dolinie Brenty i przed Col Caprile. Na Asolone nie zdołali oni z powodu działania naszych bateryj wogóle opuścić swych rowów. Na Monte Pertica, na Solarolo i na grzbiecie Tasson przyszło do zaciętych walk z bliska, w których nieprzyjaciel musiał także wszędzie bez wyjątku ustąpić. Na innych odcinkach w wielu miejscach ożywiona czynność lotnicza.

Zachodnia widownia wojny. W obrębie wojsk austro-węgierskich nie było większych czynności bojowych.

Albańska widownia wojny. Koło Pojani nie udały się ponowne włoskie natarcia.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18 września.

Urzędowo donoszą dnia 17 września:

Grupa ks. Rupprechta i gen. Boehna. We Flandryi ożywiona czynność wywiadowcza. Na południe od Ypres nie udały się częściowe ataki nieprzyjaciela. W obrębie stanowiska nad kanałem pułki pomorskie przywiodły jeńców z ponownej wycieczki na nieprzyjaciela koło Sauchy—Caudy. W okolicy Havrincourt wzmogła się walka artyleryi wczesnym rankiem przejściowo do większej siły. Nie było czynności piechoty.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Między Aillette a Aisne nieprzyjaciel w dalszym ciągu przypuszczał swe zacięte ataki. Zdobyliśmy z powrotem wschodni kraj wzgórza na wschód od Vauxaillon, na którem nieprzyjaciel się był usadowił. Nad drogą prowadzącą z Laffaux ku wschodowi nieprzyjaciel nieco odepchnął nas. Ataki nieprzyjaciela, wykonane po południu po najsilniejszem przygotowaniu ogniowem, rozbiły się o przeciwataki walczących tu hannowerskich, brunszwickich i oldenburskich pułków rezerwowych. Posunęły one wieczorem swe linie częściowo naprzód. Także 5. brandenburska dywizya piechoty, zajmująca stanowiska sąsiadujące tuż od strony południowej, odparła kilka ataków nieprzyjaciela, popartych przez wozy pancerne. W południowej części Vailly toczyły się dalej drobne walki. W Szampanii odparto nocne natarcie nieprzyjaciela na południe od Ripont.

Grupa gen. Gallwitza. Na Cote Lorraine, koło Saint Hilaire i na zachód od Jonville doświadczony ... posyłkowe ... wzięć. Czołowe ... natarcie ... na Haumont i na ... wschód od Thiacourt zostały odparte. Czynność artyleryi ograniczała się do ognia przeszkadzającego.

Zestrzeliliśmy wczoraj 44 nieprzyjacielskie samoloty. Nadporucznik Lorzer zwyciężył w walce napowietrznej po raz 40, porucznik Rumey po raz 35, porucznik Thuy po raz 30.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo, wieczorem. Między Aillette a Aisną ponowne ataki nieprzyjacielskie spełzły na niczem. Z innych frontów nic nowego.

ECHA ATAKU NA PARYŻ.

Paryż. B. kor. Ag. Hav. Podczas ostatniego nocnego ataku lotniczego zestrzelono jeszcze jeden samolot, który opadł w lesie koło Compiegne.

KONFERENCYA ROBOT. ENTENTY.

Londyn. B. kor. Reuter. Konferencya robotnicza państw ententy została dzisiaj otwartą. Między uczestnikami jej są: Thomas, Renaudel, Janhaux z Francyi, Gompers z Ameryki, Vandervelde i Brouckwese z Belgii, Rosetti i Vercelloni z Włoch, Henderson i Rampay Mackdonald z Anglii.

SPISEK MONARCHISTYCZNY W MOSKWIE.

Sztokholm. B. kor. Komisya dla zwalczania kontrrewolucyi w Rosyi wykryła szeroko rozgałęziony spisek monarchiczny w Moskwie. Na czele spisku stali byli oficerowie gwardyi. Spisek miał na celu obalenie rządu sowietów, przywrócenie caratu i dynastyi Romanowów.

ANEKSYA POŁUDNIOWEGO KAUKAZU.

Konstantynopol. B. kor. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie, mocą którego z wcielonych obszarów Batum, Kars i Ardahan utworzony zostaje wilajet Batum.

Balfour o nocie.

Londyn. B. kor. Balfour wygłosił na śniadaniu, wydanem przez królewski instytut kolonialny dla zastępców prasy, mowę, w której oświadczył, że treść noty austro-węgierskiej poznał właśnie z dzienników i nie miał sposobności omawiania jej z kolegami. Zdania zatem jego należy uważać jako jego osobiste zapatrywania. Nie zapoznaje on, że k o n f e r e n c y a, zaproponowana przez nieprzyjaciela mogłaby być p o d p e w n e m i z a ł o ż e n i a m i o s t a t e c z n y m ś r o d k i e m, by doprowadzić do porozumienia, nie może on jednak uznać, by w obecnych stosunkach mogła taka konferencya nastąpić.

Ja osobliwie — powiedział Balfour — życzyłbym sobie, by propozycya była przyjętą przychylnie. Dopóki jednakowoż losem Niemiec kierują ludzie, którzy nie okazują gotowości do rozwiązania spornych kwestyi w duchu zgody z państwami ententy, w duchu sprawiedliwości i praw cywilizowanego świata, dopóty konferencye są bezpożyteczne. Bezwątpienia celem propozycyi Austro-Węgier jest próba poróżnienia państw ententy.

Wiedeń. (Telefonem). Monachijska „Nat. Ztg" donosi z Amsterdamu: Wedle wiadomości, które nadeszły tu z Londynu, Balfour bardzo stanowczo odrzucił notę hr. Buriana.

Koalicya odpowie.

Londyn. B. kor. Reuter dowiaduje się, że nota austro-węgierska będzie dokładnie roztrząsaną przez państwa ententy. Musi zatem przeminąć kilka dni, zanim będzie mogła być dana odpowiedź.

Wiedeń. (Telefonem). W prasie koalicyjnej rozpoczęła się dyskusya na temat noty hr. Buriana. Z wyjątkiem komunikatu Biura Reutera, są to głosy nieoficyalne, ale już na ich podstawie można się naogół zoryentować, co do stanowiska rządów koalicyi. Zdaje się przeto, że na wszelki wypadek o d p o w i e d ź w y p a d n i e o d m o w n i e, ale głosy prasy koalicyjnej bynajmniej nie wywierają wrażenia, jakoby w obozie ententy bagatelizowano notę hr. Buriana. Najważniejszym głosem są wywody wspomnianego komunikatu Biura Reutera, stwierdzającego, że nota poddana zostanie starannemu rozpatrzeniu, że przeto upłynie kilka dni, zanim odpowiedź będzie mogła nastąpić. Wynika z tego widocznie, że rząd angielski na wszelki wypadek traktuje sprawę seryo. Biuro Reutera zaznacza też, że w Anglii sądzą, iż do konferencyi nie należy przywiązywać ż a d n y c h n a d z i e i, d o p ó k i m o c a r s t w a c e n t r a l n e n i e z g o d z ą s i ę n a p o s z c z e g ó l n e ż ą d a n i a k o a l i c y i. Ta uwaga Reutera wskazuje dość jasno, w j a k i m duchu wypadnie p r a w d o p o d o b n i e o d p o w i e d ź koalicyi. Zresztą wczoraj nadeszły także prywatne depesze z Rotterdamu, zawierające oświadczenie Balfoura, które w zasadzie kryje się z oświadczeniem Biura Reutera.

Jak dotychczas, najspokojniej ocenia notę prasa angielska, najnamiętniej włoska, która azywa akcyę Austro-Węgier manewrem, obliczonym na to, by wprawić koalicyę w przykre położenie.

Odporne stanowisko Francyi.

Wiedeń. (Telefonem). Jak stwierdza Ag. Havasa, k o ł a p a r y s k i e zajmują wobec noty hr. Buriana stanowisko o d p o r n e. Francya stanowisko swe zaznaczyła w nocie wystosowanej do Wilsona w grudniu 1916 r. Stanowisko to nie uległo zmianie. Mocarstwa centralne stanowiska tego nie przyjęły i dlatego wszelkie propozycye są nieprzydatne.

Z ostatnich depesz wynika, że socyaliści francuscy domagają się, aby koalicya jasno oświadczyła się za wojną lub pokojem. Organ nacyonalistów francuskich natomiast żąda, aby koalicya pominęła milczeniem notę hr. Buriana.

„CHCĄ ZYSKAĆ NA CZASIE".

Londyn. B. kor. „Times" pisze: Cel noty austro-węgierskiej jest jasny. N i e m c y chcą dla r e o r g a n i z a c y i swej a r m i i i b u d o w y nowej l i n i i o b r o n n e j z y s k a ć n a c z a s i e. Ani Niemcy, ani Austrya nie mają nadziei, by propozycye były przyjęte. Nota stoi w prostem przeciwieństwie do oświadczeń cesarza Wilhelma, które głosiły walkę na śmierć i życie.

Dokoła noty pokojowej.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Nota austro-węgierska nadeszła do poselstwa szwedzkiego. Zostanie ona przesłaną departamentowi państwa.

Genewa. B. kor. „Corriere della Sera" omawiając notę hr. Buriana, domaga się, by państwa ententy jak najrychlej dały odpowiedź wyczerpującą na tę notę. W zaproszeniu do akcyi pokojowej Papieża dopatruje się ten dziennik złośliwości Wiednia.

Bukareszt. B. kor. Notę hr. Buriana przedłożył wczoraj wieczorem rządowi rumuńskiemu upełnomocniony zastępca rządu austro-węgierskiego hr. Demblin, zaś dzienniki tutejsze ogłosiły ją w osobnych wydaniach.

Amsterdam. B. kor. Dzienniki holenderskie poświęcają nocie austro-węgierskiej, która obudziła tu jak największe zainteresowanie, obszerne artykuły. Sądzą one, że propozycya na każdy sposób daje sposobność doprowadzenia w dającym się przewidzieć czasie do rokowań pokojowych. Kilka dzienników wyraża jednak wątpliwości, czy krok doprowadzi do czego.

Kopenhaga. B. kor. Dzienniki omawiając notę austro-węgierską stwierdzają, że krok ten obudzi wszędzie w cywilizowanym świecie nadzieje. Nawet gdyby ententa miała się zachować odmownie, to przecież krok ten nie będzie daremny, gdyż każdy czyn dokonany w imię pokoju oznacza wzmocnienie woli pokoju.

WRĘCZENIE NOTY.

Amsterdam. Nota pokojowa Austro-Węgier wręczona została rządom Anglii, Francyi, Ameryki i Włoch za pośrednictwem Hiszpanii.

Niezamierzony skutek.

Wiedeń. (Telefonem). Berliński korespondent „Der N. Abend" donosi, że na tle akcyi pokojowej przygotowuje się w Niemczech przesilenie wewnętrzno-polityczne. Nota hr. Buriana wywrzeć może ten n i e z a m i e r z o n y s k u t e k, że przyspieszy parlamentaryzacyę systemu rządowego w Niemczech.

Obrady nad odbudową Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Pod przewodnictwem ministra robót publicznych H o m a n n a i w obecności ministra dla Galicyi Gałeckiego toczyły się w b. tygodniu obrady komisyi ministeryalnej dla odbudowy Galicyi, w której wzięli ponadto udział zastępcy ministerstw finansów, rolnictwa, handlu, wojny, spraw wewnętrznych, kolei, wyżywienia ludności, oddziału galicyjskiego dla odbudowy kraju, Namiestnictwa, Wydziału krajowego i przedstawicieli miast Lwowa i Krakowa.

Po otwarciu obrad minister Homann przedstawił swoje spostrzeżenia, poczynione w czasie podróży inspekcyjnej w m. sierpniu w Galicyi i stwierdził, że ludności szczególniej w spustoszonej części wschodniej Galicyi musi się jak najrychlej dać pomoc.

Minister oświadczył, że ludność w wielu miejscowościach w tej części Galicyi mieszka w ziemiankach lub nadzwyczaj prymitywnych chatach, które nie chronią jej przed deszczem i zimnem. Brak też tam pożywienia i odzieży; musi zatem jeszcze przed nastaniem zimy pomimo obecnych trudności wszystko uczynić, by ludność tę zaopatrzeć.

W myśl tych linii wytycznych, nakreślonych przez ministra robót publicznych i uwzględniając na wydane zaraz po ukończeniu podróży inspekcyjnej zarządzenia, zajmowała się komisya ministeryalna szczegółowo sprawą dostarczenia potrzebnych materyałów budowlanych i sił robotniczych dla odbudowy domów po wsiach, miastach i miasteczkach.

W związku z tem rozważała ... wę naprawy zniszczonych ... drogowych komunikacyi i kolei lokalnych, jakoteż potrzebnej zmiany organizacyjnej w służbie odbudowy Galicyi.

Bardzo dokładnie rozpatrywano kwestyę dostarczenia ziarna na zasiewy dla odłogiem leżących obszarów we wschodniej Galicyi, jakoteż spożytkowania tej części gruntów, które w najbliższym czasie nie będą mogły być uprawione.

Przedmiotem obrad były też liczne sprawy, tyczące się odbudowy rolnictwa, handlu i przemysłu, aptek i t. d.

Obrady powyższe mają wielkie znaczenie dla odbudowy kraju. Odnośne władze centralne, jakoteż namiestnictwo, oddział odbudowy kraju, przystąpią natychmiast do zrealizowania uchwał obrad komisyi.

Rada państwa 1 października.

Wiedeń. B. kor. Termin zwołania Rady państwa oznaczono na 1. października b. r.

Wiedeń. (Telefonem). Jak donosi jedna z korespondencyj parlamentarnych na przyspieszenie zwołania parlamentu wpłynęła także sytuacya międzynarodowa. Rząd mianowicie chce dać parlamentowi sposobność do zajęcia stanowiska wobec sprawy pokoju. Dnia 30 b. m. podejmą obrady komisye: finansowa, budżetowa i komisya odbudowy.

SPRAWA ZWOŁANIA DELEGACYJ.

Wiedeń. B. kor. „Corresp. Austria" donosi: Prezydent austryackiej delegacyi Hauser odbył dzisiaj w ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem, na zaproszenie tegoż, konferencyę w sprawie sesyi jesiennej delegacyi. Hr. Burian oświadczył gotowość zwołania sesyi delegacyi z terminem około 15. p a ź d z i e r n i k a b. r.

Wiadomości telegraficzne.

Zwolnienie 50-letnich.

Wiedeń. (Telefonem). Streffleurs Militär Blatt" donosi, że urlopowanie wszystkich pospolitaków, urodzonych w r. 1868 musi być przeprowadzone bezwzględnie najpóźniej do 15 października, a to pod osobistą odpowiedzialnością poszczególnych komendantów.

Z galicyjskich spraw gospodarczych.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Nachrichten" donoszą: Z inicyatywy prezesa Koła polskiego Dra Tertila odbędzie się dnia 18. b. m. w środę wspólne posiedzenie komisyi miejskiej i gospodarczej Koła polskiego w Krakowie. Na obrady te udaje się minister dla Galicyi Gałecki w towarzystwie radcy namiestnictwa Neumanna. Uczestniczyć będą także w nich prezydent centrali dla odbudowy Galicyi Dr Herbst, wiceprezydenci Dr Raczyński i Korasadowicz, jako też szef sekcyi przemysłowej bar. Battaglia i szef sekcyi gospodarczej Nowak.

Enuncyacya Wiednia.

Wiedeń. B. kor. Wiedeńska Rada miejska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu zaproponowaną przez burmistrza Weisskirchnera enuncyacyę, w której wita notę hr. Buriana jako z d a r z e n i e d z i e j o w e, jako krok do upragnionego przez ludzkość całą pokoju.

Nie zapłacili.

Wiedeń. B. kor. Biuro Wolffa. Według doniesień dzienników rosyjskich, gazeta, wychodząca w Samarze pod patronatem Czecho-Słowaków i antibolszewików, rozszerza wiadomości, że komisaryat ludowy wypłacił familii zamordowanego hr. Mirbacha 5 milionów rubli w złocie. Niema potrzeby prostowania tych wymysłów.

Pasicz w Paryżu.

Paryż. B. kor. Przybył tu serbski prezydent ministrów Pasicz.

Stan zdrowia Lloyda Georgea.

Londyn. B. kor. Reuter. Stan zdrowia Lloyda Georgea polepszył się. Lloyd George nie może jednak jeszcze opuszczać łóżka.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. B. kor. Seismograficzne aparaty centrali meteorologicznej w Wiedniu zanotowały dzisiaj w nocy średniej siły trzęsienie ziemi faliste w odległości 170 km.

7 milionów przegranych w karty.

Wiedeń. (Telefonem). W tych dniach przegrał hr. Juliusz Csekonics, prezydent węgierskiego Jokey Klubu w Wiedniu, 7 milionów koron w karty. Na zapłacenie tego długu musiał ojciec hrabiego sprzedać jeden ze swych majątków.

Wydział Sejmiku Chełmskiego

ogłasza niniejszem

konkurs na 5 posad lekarzy punktowych

w Chełmie, Siedliszczu, Wojsławicach, Rejowcu i Świerżach.

Pensya roczna lekarza punktowego 6.000 koron, w pozostałych po 4.000 koron — poza tem wolna praktyka.

Szanowni reflektanci zechcą zgłaszać swe oferty pod adresem:

Sejmik Chełmski w Chełmie. 2666

Poszukiwani są również felczerzy do tych samych miejscowości.

Subsydyum roczne dla felczerów po 1.200 koron. — Reflektanci proszeni są o składanie ofert pod powyższym adresem.

Konkurs.

Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie Polskiej ogłasza niniejszem konkurs na posadę

nauczycielki freblanki

dla ochrony freblowskiej w Dąbrowie.

Ubiegające się o powyższą posadę osoby winny dołączyć do swyeh ofert następująee dowody:

1. odpis świadectwa z ukończenia szkoły freblowskiej,
2. odpis świadectwa z odbycia conajmniej rocznej praktyki i
3. świadectwo lekarskie o stanie zdrowia.

Pierwsze trzy miesiące próbne.

Wynagrodzenie miesięczne wynosi 400 koron pensyi, mieszkanie, złożone z kuchni i pokoju przy ochronie wraz z opałem i światłem.

Oferty należy składać do dnia 1 października b. r. pod adresem:

Powiatowy Komitet Ratunkowy w Dąbrowie Polskiej 2725
ul. Kościuszki 3 (okienko 5).

OGŁOSZENIE.

Przydział cementu dla celów odbudowy Galicyi c. k. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z dnia 17-go lipca b. r. L. 460:88|IV. ex 1918 r. poruczyło c. k. Namiestnictwu Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi udzielenie zwolnień i przydziału cementu wyłącznie dla celów odbudowy Galicyi.

Wszelkie więc zgłoszenia o przydział cementu dla celów odbudowy należy odtąd wnosić do c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcyi III. we Lwowie ul. 3-go Maja L. 2, które w miarę zapasów będących do dyspozycyi i pilności zapotrzebowania będzie zgłaszającym udzielało przydziału.

Zgłoszenia mają być wystawione na przepisanych formularzach, które otrzymać można w wymienionym urzędzie.

Wypełnione dokładnie zgłoszenia, w szczególności odnośnie do celu zużycia cementu muszą być potwierdzone przez odnośną Ekspozyturę budowlaną c. k. Namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) w powiatach zaś, w których Ekspozytury budowlanej nie ma, przez odnośne c. k. Starostwo.

Zgłoszenia o przydział cementu dla innych celów, aniżeli odbudowy Galicyi, należy jak dotychczas przesyłać Związkowi gospodarczemu przemysłu cementowego w Wiedniu (III. Ditszeinergasse 2) do bezpośredniego załatwienia.

2716

...gr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wyrzykowski — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.